„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nr. 26.

Ewangelia na niedzielę siódmą po Świątkach.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów Swoich: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Z owoców ich poznacie ich. Czyliż zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi; a złe drzewo złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre złych owoców rodzić; ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mówi mi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Św. Mateusz rozdział VII.

Mowa i życie fałszywych proroków.

„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków".

Fałszywi prorocy, ludzie to widać bardzo niebezpieczni, skoro nas przed nimi tak bardzo Pan Jezus ostrzega. Dla duszy naszej niebezpieczni to ludzie, łatwo bowiem mogą nas nieba pozbawić!

Cóż to przecie za jedni? Pewnie to jacyś poganie, może Turcy, może odszczepieńcy, co od wiary odpadli? Gdzież tam, znajdą się tacy i między nami. W naszym nawet katolickim Kościele oni się urodzili i wyrośli ci fałszywi prorocy. Niegdyś i pacierz oni odmawiali, do kościoła chodzili i do spowiedzi. Dziś tego oni już nie praktykują, a jeśli się w kościele kiedy i pokażą, przeżegnają się, może i uklękną nawet, to po to jedynie, aby się odrazu na nich nie poznano. Bo nieraz biorą oni odzienie owcze na siebie, wewnątrz jednak wilki to drapieżne, jak mówi Pan Jezus.

Otóż cała sztuka na tem polega, aby się poznać na nich, aby ich wilczą naturę rozpoznać. Jestże to możliwe? Czemużby nie? tem więcej, że P. Jezus sam powiada nam, po czem ich rozpoznać. Powiada: z owoców ich poznacie ich.

Tak poznajemy i drzewo, które dobre, a które złe, po jego owocach. I człowieka poznajemy po jego owocach, po mowach jego, po uczynkach jego. Bo mowa i uczynki człowieka, to owoce jego.

Najpierw więc przysłuchajmy się mowom fałszywego proroka. O czemże lubi on najczęściej rozprawiać? — o kościołach, nabożeństwach kościelnych i księżach. Po co nam kościołów, powiada, na co nam kościołów? Jabym pozamykał kościoły i zamienił je na składy zboża, na magazyny. Szkoda, że nie mówi: jabym je zamienił na kryminały. Onby kościoły zamienił na magazyny; a cóż to przecie utrzymuje człowieka przy życiu cnotliwem, jeśli nie kościoły? Cóż go od występków chroni i od kryminału, jeśli nie kościoły? Ci właśnie, którzy kościoła nie znają, schodzą na bezdroża, do zbrodni nawet się posuwają. Kto kościoła nie zna, ten i Boga nie zna, nie boi się Go, ani sądów Jego, ani wieczności. Człowiek taki żyje jak nie człowiek, ale jak zwierzę.

Kościoły więc są na to, żeby się człowiek cnoty trzymał i sprawiedliwości, żeby wiedział, co się Bogu od niego należy, a co znowu ludziom, żeby tak żył, jak na człowieka przystoi, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. A ten prorok fałszywy nie może tego w głowie swej pomieścić, na co są kościoły. Choć i jego sumienie wyglądałoby całkiem inaczej, gdyby do kościoła chodził. A teraz tyle tam brudu w tem sumieniu jego, tyle nieprawości, że tego nie przeliczyć nawet. — Przypatrz mu się bliżej, a poznasz wnet, że sumienie jego pełne strupieszałych kości.

Kościołów prorok fałszywy nie lubi, ale on i nabożeństw kościelnych nie lubi. Powiada: szkoda i czasu na te nabożeństwa, lepiej na co innego czas ten obrócić. Na cóż przecie? pewnie na gry w karty, na mowy plugawe, na polowania, na czytanie nieuczciwych książek, na wysiadywanie po szynkach, na próżniactwo. Tego bowiem nie widać jakoś po fałszywym proroku, żeby on czas tak bardzo szanował. Całe dni i noce nieraz to na kartach mu schodzą, to na pijatykach, jeno na nabożeństwo pójść do kościoła, na to czasu mu szkoda. — Jakże on nizko upadł! Z duszy jego ani śladu w nim już nie widać, samem jeno cielskiem on żyje. W chwilach trochę lepszych życia swojego chyba on sam sobą się brzydzi i pogardza sobą.

Tak więc wszystkie kościoły zamyka prorok fałszywy, nabożeństwa znosi, wmawia jeszcze w drugich, że i oni myśleć tak i mówić powinni. Zapomina widać, że nie wszyscy, jak on, zwierzętom bezrozumnym podobni.

Najwięcej jednak prorok fałszywy bije na księży. Cóż oni mu winni? Ani do jego kieszeni nie zaglądają, ani się

zapraszają do jego stołu. Nie znają go wcale. Czemuż on przecie nienawidzi księży tak bardzo? Ależ i złodzieje i podpalacze i rozbójniki tak samo nie lubią żandarmów, nienawidzą ich, a sędziów wytępiliby wszystkich odrazu, gdyby tylko mogli. Bo żandarmi, sędziowie w ich rzemiośle im przeszkadzają.

Tak i księża przeszkadzają fałszywym prorokom w ich życiu bezbożnem. Co spojrzą na nich, to sobie Boga przypominają i prawo Jego i sąd surowy po śmierci, a to im spokoju nie daje. Za każdem spotkaniem się gdziekolwiek z księdzem sumienie ich w nich się odzywa i zatruwa im życie.

Słyszałeś może o tym człowieku, na oczy chorym, co słoneczko głośno przeklinał. Wołał: bodaj cię, ty słoneczko, ogarnęły ciemności, bodajś gdzie w jaką przepaść bezdenną przepadło, abym cię nie musiał oglądać. Cóż mu przecie słoneczko tak zawadzało, to takie dobre, czynne słoneczko? Chore oczy jego nie mogły znieść światłości jego, dlatego on słońce to przeklinał. Otóż i prorok fałszywy ma oczy chore. Ta choroba jego, to grzechy i występki jego: nie może więc spokojnie na księdza spoglądać, bo ten ksiądz światłość Bożych przykazań na sobie wyraża.

Otóż to ulubione mowy fałszywych proroków — przeciw kościołom, przeciw nabożeństwom i przeciwko księżom. Na kościoły oni plują, nabożeństwa wyszydzają, a księży łżą, gdzie mogą, aby im tak wszelką odebrać powagę.

Takie mowy ich, a jakież ich życie, a jakie ich czyny? W zgniłej, stojącej wodzie cóż się tam wylęga? same ropuchy i gady, rybka żadna w niej nie wyżyje. I w życiu fałszywego proroka rybki nie szukać, nic dobrego nie szukać, samo tam plugastwo się płodzi. Jakże jednak wygląda życie fałszywego proroka?

Pod jednym dachem z ojcem swoim on mieszka, z matką swoją. Wieleż ta matka łez swoich na niego wylała, a ten ojciec wieleż on nie nawstydził się przez niego i nie namartwił. Bo ten syn, to prorok fałszywy, co żyje bez kościoła, bez Boga, nie da im nigdy i słowa dobrego. On mądry, a oni głupi u niego, on w gminie i powiecie dobrze zasłużony, a oni chleb daremnie zjadają. Już mu i życie ojca, matki za długie, więc śmierci na nich przyzywa, do grabarza odsyła. I nie może być z niego syn inny, wszak ani Boga on się nie boi. To też nieraz powiada biedne matczysko: bodajś był umarł, kiedym cię przy piersiach moich nosiła! I matki i ojca przekleństwo czy dziś, czy jutro go nie ominie.

A jeżeli prorok fałszywy ma żonę, ma dzieci, jakież to biedactwo przy nim nieszczęśliwe. Dla żony on tyranem, dla dzieci ojczymem, bo w sercu jego dla nich nie szukać mi-

łości. Jakże on bowiem może mieć miłość choćby dla najbliższych, jeżeli Boga on nie miłuje. Czyś widział to kiedy, żeby drzewo, korzenia nie mając, zieleniło się, rosło, wydawało owoc? Tym korzeniem to miłość Boga, bez której się nigdy nie zazieleni miłość bliźniego. Więc biedna żona tego fałszywego proroka, śmierci, jak zbawienia wygląda, dzieci zaś kryją się po kątach ze strachu przed ojcem.

Więc ani to syn, ani mąż, ani ojciec dobry z tego fałszywego proroka, ale utrapienie tylko bez miary.

A jeśli taki prorok fałszywy dorwie się urzędu, pożal się Boże tej gminy. Jeżeli na wójtostwie zasiądzie, to kasa gminna i jego kasą jest wtedy. Z tej kasy przywłaszcza on sobie raz po raz grosz gminny, dobrze też sobie nad stan zajada, lepiej jeszcze popija. A kiedy mu się skończy urzędowanie, pokazują się wnet jego kradzieże, za które już kryminał odsiedział niejeden taki prorok fałszywy. Ale nie dziwić się temu, kto bowiem zyzem patrzy na kościół, kto nabożeństwem pogardza, kto stanem duchownym pomiata, taki i wiary się wyzbył. Dla niego nic świętego na ziemi już niema.

Cóż nam więc począć z fałszywym prorokiem? Na równi on stoi z heretykiem, a św. Paweł powiada: „człowieka heretyka po pierwszem i wtórem strofowaniu się strzeż, wiedząc, iż jest wywrócony, który takowy jest i grzeszy, gdyż jest własnym sądem potępiony“ (Tyt. 3. 10). I rozum i serce i sumienie, wszystko wywrócone u fałszywego proroka, więc się strzeż i z daleka trzymaj się od niego. Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków. Amen.

L. 4331.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Dr. A. Bystrzonowski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

W Krakowie, 10 Czerwca 1913 r.

(L. S.) † Adam Stefan.